

Koniec recesji?

31 sierpnia 2009

Ogłaszając najnowszy kwartalny raport o inflacji, gubernator Banku Anglii powiedział, że tempo wzrostu gospodarczego pozostaje „wysoce niepewne”.

Zbiegło się to z opublikowaniem oficjalnych statystyk wskazujących na wzrost bezrobocia, które osiągnęło najwyższy poziom od 14 lat. Z drugiej jednak strony lipcowy wzrost cen nieruchomości daje realną nadzieję na poprawę stanu trzeciej największej gospodarki w Europie.

Według danych opublikowanych przez agencję nieruchomości Halifax, ceny domów w Wielkiej Brytanii wzrosły w lipcu o średnio 1,1 proc., a w okresie od marca do czerwca o 0,8 proc. w porównaniu do pierwszych trzech miesięcy 2009 roku. Średnia cena nieruchomości wynosi obecnie 159 623 funty.

– Popyt na domy wzrasta, ale z bardzo niskiej podstawy, którą zanotowaliśmy na początku tego roku. Chętnych na zakup domów jest więcej, ponieważ ceny są bardziej przystępne, niższe są też stopy procentowe – tłumaczy serwisowi BBC Martin Ellis, ekonomista firmy Halifax. Zdaniem analityków na podwyżki wpływa też fakt, że stosunkowo niewiele osób decyduje się wystawić nieruchomości na sprzedaż.

Spadek wartości nieruchomości był jedną z przyczyn światowego kryzysu, analitycy zastanawiają się więc, czy wzrost cen nieruchomości może być zapowiedzią powrotu gospodarki na dobrą drogę. Nationwide, największe brytyjskie towarzystwo kredytowe twierdzi, że istnieją „rozsądne szanse”, by w grudniu 2009 roku ceny domów na Wyspach były wyższe niż na początku roku.

REKORDOWE BEZROBOCIE

Niestety statystyki dotyczące poziomu bezrobocia nie napawają optymizmem. Jak wynika z najnowszego rządowego raportu, na

Wyspach bez pracy jest w tej chwili prawie 2,5 mln osób. Wskaźnik bezrobocia wzrósł w ostatnim kwartale do 7.8 proc., co jest najgorszym wynikiem od 1995 roku. Według serwisu BBC, kryzys odbija się także na tych, którzy mają pracę. Zarobki rosną bowiem najwolniej od 2001 roku. Zdaniem ekspertów, zanim brytyjska gospodarka wróci na ścieżkę wzrostu, bezrobocie osiągnie poziom 3 mln osób.

Recesja odbija się szczególnie boleśnie na młodym pokoleniu. Jak alarmują tutejsze media bezrobocie wśród młodzieży osiągnęło w tym roku rekordowo wysoki poziom. Według dziennika „The Times”, w grupie wiekowej do 24 roku bezrobocie mogło przekroczyć nawet milion osób. Ponad jedna szóstka młodzieży nie posiada źródła utrzymania, z czego aż jedna trzecia to absolwenci szkół średnich, którzy nie poszli na studia.

Tymczasem jak wykazuje ankieta przeprowadzona przez TVN CNBS, prawie 12 proc. wyspiarskich przedsiębiorstw wciąż jest gotowa dać pracę osobom przybyłym z zagranicy. Pracodawcy twierdzą, że imigranci są bardziej pracowici i rzetelni od brytyjskich pracowników, często mają też lepsze kwalifikacje. Takie poglądy widoczne są również w statystykach – podczas gdy w lipcu liczba Brytyjczyków pozostających bez pracy zwiększyła się, wśród imigrantów bezrobocie spadło.

KIEDY WIDOCZNA POPRAWA?

Jeszcze miesiąc temu brytyjski rząd mówił o wyraźnych oznakach wychodzenia z recesji, ale w połowie sierpnia Bank of England przyznał, że Wyspy wciąż mają przed sobą daleką drogę nim poradzą sobie z następstwami kryzysu. Brytyjska gospodarka kurczy się już piąty kwartał z rzędu, a PKB zmniejszyło się w tym czasie o 5,7 proc. – ponad dwa razy więcej niż podczas recesji z początku lat 90. – Dane są rozczarowujące. Dały jasny przekaz, że gospodarka nie ma stabilnych podstaw – twierdzi Lee Hardman z Bank of Tokyo-Mitsubishi.

Inne opublikowane w sierpniu wyniki wskazują jednak, że

przyszłość wcale nie musi być czarna. Wzrósł na przykład, obliczany przez agencję Reuters, indeks PMI, który mierzy aktywność gospodarczą w Eurolandzie. W odróżnieniu od badań PKB w Wielkiej Brytanii, wskaźnik ten jest bardziej ukierunkowany na przyszłość, niż na przeszłość. Najnowszy PMI jednoznacznie wskazuje, że recesja w Europie traci impet.

Wielu analityków wierzy więc, że pod koniec 2009 roku także na Wyspach powróci wzrost gospodarczy. Zdaniem głównego sekretarza skarbu Liama Byrne'a tempo spadku PKB zwalnia, co daje pewność, że przed zakończeniem tego roku w Wielkiej Brytanii nastąpi gospodarcze odrodzenie. Jednak jak zauważa Piotr Wołłejko na swoim dyplomatycznym blogu: – Nawet gdyby kryzys skończył się jutro i od tego dnia zapanowała powszechna szczęśliwość, niegdysiejszy hegemon na skalę globalną nieuchronnie powraca do szeregu. Szeregu państw zwyczajnych.

Autor: Martyna Porzezińska

Źródło: elondyn.co.uk